

wiem jej przeznaczeniem jest utrzymanie połączenia iskrowego z Ameryką.

Z okazji otwarcia tej stacji prezydent Millebrand wysłał do prezydenta Hardinga serdeczny telegram, w którym donosi, że pierwszą wiadomość z nowej stacji wysłał do Stanów Zjednoczonych, aby zadokumentować, że każdy dzień pogłębia przyjazne stosunki między Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Pod względem nowoczesnych urządzeń, służących do porozumiewania się na odległość, zajmuje Francja, dzięki energicznym staraniom rządu w tym kierunku, pierwszorzędne w świecie stanowisko, rozporządzając najsilniejszymi stacjami telegrafu iskrowego i siecią kablową, pozwalającą jej na bezpośrednie porozumiewanie się ze wszystkimi częściami kuli ziemskiej. Postępy, jakie w ostatnich dziesiątkach lat w tej dziedzinie uczyniono, mają przede wszystkim dla handlu i przemysłu nieocenione wprost znaczenie, a są one realizacją owych fantastycznych pomysłów, które pół wieku temu jeszcze wstecz wydawały się ludzkości wprost nie do osiągnięcia. Verné, pisząc swe powieści, ani przypuszczał, że już w początkach następnego wieku niektóre z nich urzeczywistnią się w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Nowa gwiazda polskiej Opery.

W poczet znakomitych tenorów polskich, obok artystów tej miary, co Dygas i Gruszczyński, staje młody i wysoce utalentowany Krakowianin, p. Sta-

dalsze partie swego zakresu, zjednując sobie w ciągu trzyletniej pracy estymę oraz sympatyę publiczności i uznanie prasy poznańskiej, stawiającej śpiewakom niejednokrotnie nader wygórowane wymagania. Za świetnie śpiewanymi partiami Jontka („Halka”), Turrida („Cavalleria”), Cania („Pajace”) poszły postacie bohaterów operowych trudniejszej kategorii, a to: Rudolfa („Cyganeria”), Cavaradossiego („Toska”), Alfreda („Traviata”), Pinkertona („Mad. Butterfly”), Almavivy („Cyrulik”), Leńskiego („Onegin”) i wiele innych.

Król Alfons XIII. jako turysta.

Król hiszpański, Alfons XIII., należy do nielicznych obecnie, ale najpopularniejszych władców Europy. Surowymi przepisami średniowiecznej etykiety, obowiązującej dotąd na dworze hiszpańskim, nie krępuje się bynajmniej poza murami swej rezydencji i to mu zyskuje sympatyę ludności nawet w kraju, tak rewolucyjnie usposobionym, jak Hiszpania, będąca od lat głównym środowiskiem wszelkiego rodzaju anarchistów.

Losami swojego kraju i ludności zajmuje się bardzo gorliwie, a ostatnio dał temu wyraz, urządzając wycieczkę w najuboższe i najdalsze okolice Hiszpanii, w pasmo gór Sierra de Gata, rozciągające się na zachód od Madrytu wzdłuż granicy portugalskiej. Przybył tutaj nie z królewskim orszakiem, lecz jak przeciętny turysta, w nielicznym tylko towarzystwie, chcąc poznać te najmniej znane w Hiszpanii okolice i ich mieszkańców, zetknąć

przed laty, gdy namioty swoje rozbił na naszych Błoniach. Choć była to znikoma zaledwie częśćka jego przedsiębiorstwa, każdy Krakowianin uważał dla siebie za punkt honoru widzieć to wszystko na swoje własne oczy, by móżdżek potem chwalić się przez lata całe, na jakie on to patrzył cudy. Trzeba przyznać, że Barnum umiał wyszukiwać osobliwości i reklamował je w prawdziwie amerykański sposób.



Nowa gwiazda polskiej Opery: Stanisław Drabik, tenor Opery poznańskiej.



Król Alfons XIII. jako turysta: Król Alfons w drodze do Las Hurdes.

nisław Drabik, którego gościnne występy na scenie Teatru im. Słowackiego, zajętej obecnie na sezon letni przez „Towarzystwo Operowe”, wywarły duże zainteresowanie wśród krakowskiej publiczności, umiejacej odczuć rzetelny talent, a śpiewającej tłumnie, by wypełnić widownie, ilekroć tylko afisz operowy podaje nazwisko młodego artysty. Kwiecie znoszą młodocianemu artyście słuchacze, zaś teatr drży od oklasków po każdej arii, a niejednokrotnie i przy otwartej scenie.

Młodego artystę zaangażował przed trzema laty znany kapelmistrz dyr. Adam Dołżycki do świeżo organizującego się zespołu Opery poznańskiej, wprost z ławy szkolnej, doskonałej uczelni prof. St. Bursy, wytrawnego pedagoga-wokalisty. Młodemu śpiewakowi poruczono zakres partii repertuaru lirycznego. Dziewiętnastoletni, skromny (pozostał nim w życiu codziennym i do dnia dzisiejszego) adept sztuki śpiewaczej już w ciągu kilku pierwszych miesięcy swej pracy scenicznej wybił się na plan pierwszy zespołu, doskonale (wyrażając się terminem teatralnym) „postawionymi” partiami w obu operach Moniuszki, „Strasznym dworze” i „Halce”, wykazując nie tylko bogaty materiał tenora lirycznego o srebrzystym dźwięku, pełnym ciepła i bogactwa barw, a uformowanym przez prof. Bursę (u którego początki nauki pobierali także Didur i Majerski), lecz także nieprzeciętną muzykalność i talent aktorski.

Z tymi warunkami młody śpiewak sięgnął i po

się z nimi osobiście i z ich własnych ust usłyszeć, z jaką pomocą możnaby im pospieszyć.

To, co tutaj ujrzał, przeszło jego oczekiwania i nagrodziło sówicie trudy uciążliwej podróży. W niedostępnej, dzikiej, pozbawionej prawie roślinności okolicy Las Hurdes, której całą ozdobą są strome wierzchołki górskie i nieliczne karłowate drzewa, gdzie zjawienie się przybysza z dolin jest wydarzeniem dnia, o którym wspomina się nieraz lata całe, natknął się król na ludność, zwyczajami swymi i życiem cofniętą wstecz o całe wieki. Zamieszkuje ona nędzne sadyby, często wykute w skale lub sklecone z kamieni i suchej ziemi, zachowała prostotę obyczajów i starodawne stroje, posługuje się językiem czystym, nie skażonym obcymi naleciałościami. Dla przybysza, który się tutaj przypadkiem znalazł, widok to niezwykły, odnosi on wrażenie, jakoby miał przed sobą Hiszpanów z przed lat kilkaset, ubogich do ostateczności, ale zadowolonych ze swego losu.

Czego ludzie nie robią dla kawałka chleba.

W pogoni za sensacją, światowy rekord, dotychczas nie pobity, zdobył sobie bezsprzecznie słynny Barnum, który po obu półkulach obwoził wszystko to, co oznaczało się jakąś oryginalnością lub dziwacznością i robił na tem doskonale interesy. Pamiętamy dobrze, co się działo w Krakowie

A jednak dziś, po dość niewielu latach, ten i ów, wspominając owe Barnumowskie cudowności, kiwa z politowaniem głową, mając przed oczyma taką ilustrację, jak obok zamieszczona, przedstawiająca produkcję amerykańskiego „artysty”, kinowego Monty Banksa, wobec których tamte opisy schodzą na drugi, a może i trzeci plan, mogąc stanowić atrakcję dla jakiegoś prowincjonalnego cyrku, objeżdżającego nasze powiatowe miasteczka. Barnumowi dał radę kinematograf, zabierając dla siebie wszystko, co najciekawsze.

Otóż widzimy na tej ilustracji owego „artystę” kinowego, zawieszoną na rękach u wiązań podtrzymujących okap dachowy na kilkunastopiętrowym drapaczu chmur i przerzucającego się z jedne-



Czego ludzie nie robią dla kawałka chleba: Amerykański „artysta” kinowy, Monty Banks, podczas swych karkołomnych produkcji dla aparatu kinowego.

go na drugie, podczas gdy z przeciwnej strony ulicy aparat kinowy chwyta na film jego ruchy, aby je potem w setkach egzemplarzy roznieść po całym świecie i unaocznic najszerzym sferom. Wystarczy jeden fałszywy chwyt, a „artysta” runie w dół z kilkunastopiętrowej wysokości i w ten prozaiczny sposób zakończy swą karierę.